

Urszula Szwarc

"Twoją duszę miecz przeniknie (Łk 2, 35)" :cierpienie Maryi w świetle starotestamentowego przepowiadania

Salvatoris Mater 3/3, 11-25

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Powyższy tytuł jednych może zaskakiwać, u innych może budzić wręcz wątpliwości co do możliwości rozwinięcia go, albo przynajmniej rodzić określone pytania, jak choćby to, gdzie w Starym Testamencie podjęta została sygnalizowana w nim kwestia i czy rzeczywistość ma to miejsce. Otóż istotnie, żaden starotestamentowy hagiograf nie wypowiada się na temat jakichkolwiek odczuć czy przeżyć Maryi, w tym oczywiście Jej cierpienia. Faktem jednak jest, że Piśmo święte poucza nie tylko o tym, iż Zbawiciel to potomek niewiasty (Rdz 3, 15; Iz 7, 14; Mt 1, 20-21; Łk 2, 6-7. 11; Ga 4, 4-5), a więc ktoś mający matkę, ale i o tym, że była Ona świadkiem męki i śmierci swego Syna (J 19, 25). O nich natomiast w formie zapowiedzi traktuje w kilku miejscach tekst natchniony epoki Starego Przymierza. Chodzi o kilkanaście wersetów spośród tych, które większość egzegetów uważa za prorocstwa mesjańskie, choć miana Mesjasz, a tym bardziej imienia Jezus w nich nie znajdziemy. A ponieważ poznając cierpienie Syna, pośrednio można wnikać w doznania Jego Matki, słusznym wydaje się uczynienie wspomnianych wypowiedzi podstawą zamierzonego rozważania. Odnośne wiersze są bowiem chyba jedynymi pomocnymi w opracowaniu podjętej problematyki, a nawet więcej – jedynymi, które w ogóle umożliwiają dokonanie tego. Analizując je z myślą o zajmującym nas zagadnieniu, będziemy się starali na ich podstawie najpierw ukazać historyczność cierpienia Maryi (I), następnie zaś jego nadprzyrodzoność (II). Przy czym odwołamy się tylko do części starotestamentowych zapowiedzi męki i śmierci Odkupiciela. Tych mianowicie, które wydają się zawierać interesujące nas dane, to jest do wierszy: Ps 22, 15-18; Iz 50, 6. 8; 52, 14; 53, 3-5. 7-9. 12. W obu częściach artykułu stosowne z wybranych prorocstw mesjańskich zostaną przywołane w porządku różnym od tego, w jakim występują w Piśmie świętym. Uczynimy to zaś dlatego, by nadać przejrzystości całemu opracowaniu, żeby prowadzić myśl rozważania od ogółu do szczegółu.

Urszula Szwarz

*Twoją duszę
miecz przeniknie*
(Łk 2, 35). Cierpienie
Maryi w świetle
starotestamentowego
przepowiadania

SALVATORIS MATER
3(2001) nr 3, 11-25

1. Wymiar historyczny

Tekstami, które powinny rzucić pewne światło na odnośne przeżycia Maryi jako wpisane w czas i przestrzeń, wydają się być przede wszystkim te, które dotyczą fizycznej boleści Jej Boskiego Syna. Wybraliśmy z nich wersety: Ps 22, 15-18; Iz 50, 6; 52, 14; 53, 5. 8, sądząc, że są one najbardziej wymowne w przypadku zajmującej nas kwestii. Niektóre z nich – ściśle biorąc – nie traktują o cierpieniu Mesjasza, lecz pozwalają o nim wnosić. Do nich należy dwuwiersz Ps 22, 15-16¹:

*Jak woda rozlałem się.
Rozstąpiły się wszystkie moje kości.
Serce moje stało się jak wosk. Rozmiękło w środku
moich wnętrzności.
Wyschła jak naczynie gliniane moja siła.
A język mój przylgnięty do podniebienia.
I w prochu śmierci umieścisz mnie.*

Pierwsze porównanie przywodzi na myśl obraz z natury czy efekt pospolitego, codziennego zdarzenia: zbitcia lub wywrócenia naczynia z wodą, a mianowicie: rozlewającą się wodę. W każdym z tych przypadków woda w miarę rozprzestrzeniania się traci swą siłę, swój impet, jakby słabnie. Można wobec tego przypuszczać, że niniejsze zestawienie służy stwierdzeniu osłabnięcia Jezusa, jeśli przyjmujemy, że stych 15a odnosi się do Niego. Przy czym wydaje się tu chodzić o osłabnięcie ostateczne. Pozwala tak mniemać forma perfectum rdzenia š-p-k wyrażającego w koniugacji nifal, w której tym razem występuje, ideę „rozłania się”. Forma ta bowiem wskazuje na całkowite dokonanie się czynności, którą nazywa, jej definitywne zakończenie, jej wypełnienie się bez reszty. A zatem osłabnięcie osiągnęło swe apogeum, już większe być nie może.

Drugie zdanie w. 15 nie posługuje się już tego typu przenośnią, co poprzednie. W sposób bardziej bezpośredni opisuje doznania, albo raczej odczucia Mesjasza, skoro z Nim identyfikujemy podmiot liryczny. Hagiograf posłużył się tym razem słowem wywodzącym się od rdzenia p-r-d, nazywanego w koniugacji hitpael: „rozdarcie”, „rozerwanie”, „rozszarpanie”. Podmiotem owego czasownika jest rzeczownik ‘ešem w liczbie mnogiej. Poprzedza go zaimek k^ol (tu:

¹ Na temat mesjańskiej interpretacji Ps 22 obszernie pisze J. KUC w swym artykule: *Ps 22 w świetle metody reinterpretacji*, w: *Mesjasz w biblijnej historii zbawienia*, red. S. ŁACH, M. FILIPIAK, Lublin 1974, 181-192.

„wszystkie”), a dodany do niego został przyrostek zaimkowy dla 1 osoby liczby pojedynczej -â (tu: „moje”). Cały zwrot w^hitpâr^edû k^ol ‘aşmôtâ („rozstały się wszystkie moje kości”) oddaje wielce krytyczny - pod względem fizycznym - stan Mówiącego, przejawiający się bezwładem, rodzajem omdlenia, poczuciem fizycznej niemocy, połączonych ze świadomością nadchodzącej śmierci. O tej ostatniej można zaś wnosić stąd, że wyraz ‘esem ma w w. 15b żeńską końcówkę liczby mnogiej, co sprawia, iż należy go rozumieć nie po prostu jako „kości” w ogóle, ale jako „kości kogoś zmarłego”.

Przyrównanie serca do wosku sugeruje myśl podobną do tej, którą wyrażają dwa wcześniejsze stwierdzenia. Zdaje się ono oznaczać somatyczną dolegliwość, która najprawdopodobniej została spowodowana sytuacją wywołującą niepokój, obawę, poczucie zagrożenia. Przypuszczenie niniejsze znajduje swe potwierdzenie w ostatnim zdaniu w. 15, będącym w stosunku do poprzedniego paralelizmem synonimicznym. Jego gramatycznym podmiotem też jest serce, źródło ludzkich myśli, postanowień, uczuć. Orzeczeniem jest natomiast tym razem czasownik stanowiący formę źródłosłowu m-s-s w koniugacji nifal, będącego nośnikiem idei: „rozwiązywania”, „stawania się płynnym”, „rozmiękczenia”, „przemijania”, „rozluźniania się pod wpływem bojaźni”. Przy czym w rozważanym tekście – jak na to wskazuje kontekst - chodzi o sens ostatniej z powyższych propozycji interpretacyjnych, choć w tłumaczeniu wykorzystana została inna jako poprawniejsza językowo.

Wiersz Ps 22, 15 rozpatrywany samodzielnie zdaje się dotyczyć wyłącznie lub przynajmniej głównie wewnętrznych przeżyć Tego, do kogo się odnosi, przeżyć bolesnych. Wolno jednak przypuszczać, że nie pozostają one bez wpływu na Jego kondycję fizyczną, lecz pogarszają ją znacząco, prowadząc do cierpień odczuwalnych fizycznie. Za słusnością niniejszego mniemania przemawia werset 16. Jego pierwszy stych podejmuje temat osłabnięcia, wiodący we frazach, które go poprzedzają. Hagiograf wprost wymienia w nim siłę, a nawet moc czy potęgę (hebr. kō^h), które w rozważanym przypadku wypada chyba utożsamiać z witalnością. Staje się to bardziej oczywiste, gdy passus 16a odczytuje się w łączności z ostatnim zdaniem analizowanego obecnie wiersza, zwiastującym śmierć Osoby, o której on cały traktuje. Otóż owe siły witalne, porównane w pierwszej frazie wersetu do gliny bądź przedmiotu z niej wykonanego (hebr. hereś), najwyraźniej uległy całkowitemu wyczerpaniu. Wynika to ze znaczenia czasownika, który nazywa to, co się z nimi stało. Jest on formą rdzenia j-b-š użytego w koniugacji prostej biernej (bier-

ne al), kiedy wyraża ideę: „wyschnięcia”, „zmarnienia”. Całe stwierdzenie składające się na stych 16a w sposób obrazowy, nawiązujący do ówczesnych realiów, odzwierciedla rzeczywistość przedśmiertną. Wyschnięcie, lub lepiej – zmarnienie mocy życiowych człowieka trudno bowiem uznać za coś innego niż kres jego ziemskiego istnienia. W przypadku Mesjasza, jeśli do Niego odnosi się omawiane słowo, w związku z zupełną utratą sił pozostaje długotrwałe dojmujące pragnienie, zdające się nie mieć końca. Można tak sądzić na podstawie kolejnego zdania w. 16. Wymienia ono mianowicie jeden z najdotkliwszych przejawów wspomnianego doznania: przyłgnięcie języka do podniebienia. Przy czym kluczową dla powyższej charakterystyki pragnienia jest wymowa imiesłowu mudbāq („przyłgnięty”). Zgodnie z treścią źródłosłowu d-b-q w koniugacji sprawczej biernej, od której on pochodzi, należy go rozumieć: „przylepiony”, „przytwierdzony”. Sugeruje to apogeum odnośnego fizycznego odczucia, równoznacznego z przeszywającym, trudnym do zniesienia bólem, a w konsekwencji - w interesującym nas przypadku - przyczyniającym się do śmierci. Potwierdzenie tego odnajdujemy w stwierdzeniu: „w prochu śmierci umieścisz mnie”.

Na pewne przyczyny krańcowego fizycznego wyczerpania Mesjasza, o czym zdaje się świadczyć tekst Ps 22, 15-16, wskazuje chyba wiersz Iz 53, 5²:

*A On zabity z powodu naszych nieprawości,
zmiażdżony z powodu naszych grzechów.
Kaźń zbawienia naszego na Nim
i dzięki ranie swojej był nam przywrócony³.*

Z uwagi na zajmującą nas kwestię istotne w przytoczonej wypowiedzi natchnionej są cztery terminy, będące w stosunku do sie-

² Na mesjański sens tak tego, jak pozostałych wierszy z *Księgi Izajasza* analizowanych w niniejszym opracowaniu wskazuje L. Stachowiak w *Księga Izajasza II-III* (PST, IX, 2), Poznań 1996, 343-354, zwł. 347-354.

³ Tłumaczenie niniejsze, różne od na ogół spotykanego, zachowuje formę czasownika hebrajskiego, który w wierszu Iz 53, 5 występuje w 3 os. l. poj. Pochodzi on od rdzenia r-p-³, użytego tu w koniugacji nifal, a wyrażającego ideę: „uzdrowienia”, „odnowy”, „przywrócenia”. W przekładzie została wykorzystana trzecia z możliwych interpretacji, zawierająca w sobie dwie pozostałe, a najlepsza w rozpatrywanym kontekście. Bowiem lepiej niż pozostałe oddaje ona istotę misji Mesjasza, podjętej przez Niego nie dla własnej korzyści, lecz dla dobra innych. Ponadto uwzględniona w tłumaczeniu wymowa słowa nirpā³ zwraca uwagę na to, że cała fraza być może stanowi wielce enigmatyczną zapowiedź zmartwychwstania Jezusa, które z racji zastosowania przez proroka formy biernej jawi się jako dzieło Boże, dzieło Ojca (por. Dz 2, 23-24. 32; 3, 15; 13, 30; Rz 4, 25 itd.).

bie synonimami. Pierwszy z nich - m^eḥōlāl, to występujący w liczbie pojedynczej rodzaju męskiego imiesłów osnowy ḥ-l-l w koniugacji poal. Nawiązuje on do poruszanej w wyżej analizowanych słowach psalmu rzeczywistości śmierci jako takiej („zabity”). Jednak fakt, że posiada on również znaczenie „przebity”, sprawia, iż można się w nim dopatrywać aluzji do tego, co ową śmierć w sposób pośredni bądź bezpośredni wywołało. A jawi się to jako źródło fizycznego bólu Syna Maryi, gdy przyjmujemy, że rozważane proroctwo o Nim właśnie traktuje. Podobnie wypada interpretować drugi wyraz ważny w niniejszym przypadku, a mianowicie - m^eḍukkā'. Został on bowiem użyty paralelnie do omówionego. Będąc także imiesłowem liczby pojedynczej rodzaju męskiego, lecz od pnia d-k' w koniugacji pual, wyraża on ideę: „zniszczenia”, „zburzenia”, „zmiążdżenia” w sensie przymiotnikowym. W odniesieniu do Osoby, której dotyczy, zdaje się oznaczać, że straciła Ona życie na skutek zadanych Jej fizycznych katuszy. Potwierdzenie tegoż przypuszczenia znajdujemy w rzeczowniku mûsār, kolejnym spośród uznanych za szczególnie pomocne przy opracowywaniu interesującej nas problematyki. Tłumaczony on bywa rozmaicie, zależnie od kontekstu, który tym razem skłania do tego, by rozumieć go: „biczowanie”, „chłosta”, „kaźń”, „męka”, „męczarnie”. Tak więc, w myśl niniejszego, udziałem Jezusa okazuje się jedna z form tortur, której konsekwencją są bolesne, wielorakie okaleczenia, o czym nie trzeba chyba przekonywać. Zresztą rozpatrywany wiersz i o nich wspomina. Chodzi o użyty w nim termin ḥāḇûrāh. Jest on w wersecie Iz 53, 5 ostatnim z czterech wyrazów kluczowych z uwagi na podjętą tematykę. Najlepiej oddaje go polski rzeczownik: „rana”, której uczynienie identyfikuje się z cierpieniem tego, kto ją otrzymuje, a kim w analizowanym proroctwie, zgodnie z powszechnym odczuciem, jest Mesjasz.

Motyw chłosty, biczowania podejmuje też ostatni stych Iz 53, 8⁴:

*A z Jego pokolenia kto będzie opowiadał,
że był wyłączony z ziemi żyjących [...]
(dosięgła Go) chłosta dla nich.*

Hagiograf użył tu wyrazu nega', będącego pochodną rdzenia n-g-'. Wymieniony źródłosłów wyraża ideę „dotknięcia”, także takiego, które wywołuje ból. Tym samym przywołuje na myśl swe kolejne znaczenia: „uderzanie”, „bicie”, „wymierzanie razów, ciosów”, „chłostanie”, „biczowanie”. Bywa też wykorzystywany do nazwania:

⁴ Wiersz niniejszy komentuje L. STACHOWIAK, *Księga Izajasza II-III...*, 224-225.

„nieszczęścia”, „dopustu”, „plagi”. Każda z podanych możliwości interpretacyjnych sprawia wrażenie poprawnej w zajmującym nas kontekście. Przy czym najwymowniejszym tłumaczeniem odnośnego rzeczownika w przytoczonej frazie wydaje się polski wyraz „chłosta”. W świetle poprzedniego wersu to, co oznacza termin nega‘, jawi się bowiem jako fizyczna przyczyna zgonu tego, o kim traktuje cały wiersz Iz 53, 8, czyli – jak mniemamy – Jezusa. Jest zaś nią bardziej chłosta, biczowanie niż nieszczęście, dopust czy nawet plaga.

Za słusznością wybranego znaczenia rzeczownika nega‘ przemawia kolejny tekst prorocki, a mianowicie - Iz 50, 6a-b:

Grzbiet mój dałem bijącym i policzki moje wyrrywającym (brodę)...

Hagiograf wymienia tu dwa działania wymierzone – jak przyjmujemy – w Syna Maryi. Pierwsze nazwane zostało imiesłowem będącym formą źródłosłowu n-k-h w koniugacji hifil, w której rdzeń ten wyraża ideę: „uderzania”, „bicia”, „pokonania”, a nawet „zabicia”. Fakt, że dopełnieniem zajmującego nas słowa jest wyraz „grzbiet”, decyduje o tym, jak należy je rozumieć. Otóż chodzi w tym przypadku o zadawanie razów, powodujących rozliczne obrażenia, które z kolei wywołują dotkliwy ból fizyczny. O jego innej przyczynie można wnosić z drugiej cytowanej frazy. Imiesłów utworzony w oparciu o osnowę m-r-ṭ, która oznacza „wyrwanie”, w połączeniu z terminem „policzki” jako jego dopełnieniem, wskazuje bowiem na inny wymyślny rodzaj tortury – wyrwanie włosów brody⁵.

Kolejne szczegóły na temat męki Mesjasza ujawniają słowa Ps 22, 17c-18a:

*Przebijają ręce moje i moje nogi.
Liczą wszystkie moje kości.*

Okrucieństwo, o którym dowiadujemy się z pierwszego zdania, polega na kaleczeniu rąk i nóg. Nazywając je, psalmista posłużył się imiesłowem, którego znaczenie nie jest zupełnie pewne. To zaś dlatego, że stanowi on jedyną występującą w Piśmie świętym pochodną pnia k-w-r. Powszechnie przypuszcza się, że wspomniana osno-

⁵ Na fakt, że fizyczne cierpienie pozostawało w tym przypadku w związku z cierpieniem moralnym, zwracają uwagę: J. HOMERSKI, *Cierpiący Mesjasz w starotestamentalnych przepowiedniach prorockich*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” t. 27 (1980) z. 1, 27-28, zwł. 30; L. STACHOWIAK, *Księga Izajasza II-III...*, 195.

wa kryje w sobie myśl o: „kopaniu”, „przebijaniu”, „przekłuwaniu”. W rozpatrywanym kontekście chodziłoby zatem o domagające się potępienia praktyki, polegające na kluciu lub wręcz przebijaniu kończyn⁶, co bez wątpienia przysparza niewypowiedzianych cierpień fizycznych. Pośrednio o bólu odczuwanym przez Jezusa, bo do Niego odnosimy omawiane passusy, można też wnosić z przenośni drugiego zdania. Zdaje się z niej wynikać, że ogarnia on całe Jego ciało, poszczególne jego członki i to do tego stopnia, że każdy z nich sprawia wrażenie osobnego ogniska boleści. Za takim stanem rzeczy w sposób pośredni przemawia stwierdzenie Iz 52, 14b⁷:

wygląd Jego (jak) kogoś oszpeconego z ludzi.

Oszpecenie, a nawet zniekształcenie (między innymi to właśnie wyraża hebr. termin mišhaṭ - tu: „ktoś oszpecony”, „ktoś zniekształcony” - ale rozumiany też: „ktoś zniszczony, przewyciężony, obalony”, „ktoś odtrącony, usunięty”) wyglądu kogokolwiek - w niniejszym przypadku Syna Maryi - tak rozległe, że Jego sylwetka zaledwie przypomina postać ludzką, zawsze przecież pozostaje w związku z wewnętrznymi oraz zewnętrznymi obrażeniami ciała, powodującymi przeszywające cierpienie fizyczne, jakby rozdzierające wszystkie członki tegoż ciała.

Boleść Mesjasza, jawiąca się w świetle przeanalizowanych wyżej wierszy wielce realistycznie, nasuwa skojarzenia z Jego męką i śmiercią. Przyjmując, że w każdym rozważanym tekście istotnie chodzi o ich zapowiedź, a nadto uwzględniając fakt, iż problematyka przypomnianych prorocत्व koncentruje się na doznaniach o charakterze fizycznym, czyli przyrodzonym, wypada przyjąć, że przywołane wypowiedzi natchnione Starego Testamentu dotyczą zajęć i sytuacji pozostających w związku z określonym miejscem i czasem, a zatem takich, które mają wymiar doczesny, historyczny. Z jedyne-go tekstu Nowego Testamentu zawartego w Ewangelii Jana: *A obok krzyża Jezusa stały: Matka Jego i* (J 19, 25), wynika, że Maryja była naocznym świadkiem ukrzyżowania swojego Syna, Jego męki na krzyżu i śmierci, które zdają się być zwiastowane w słowach Ps 22, 15-16. 17c-18a oraz Iz 53, 5. Tradycja przekazuje natomiast, że to-

⁶ Często słowa Ps 22 dotyczące tych katuszy traktuje się jako zapowiedź przybicia Jezusa do krzyża, chociaż w rzeczywistości wnosić o tym można jedynie pośrednio.

⁷ Zob. J. HOMERSKI, *Cierpiący Wybawca i Orędownik (Analiza egzegetyczno-teologiczna perykopy Iz 52,13-53,12)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” t. 24 (1977) z. 4, 75-90, zwł. 79.

warzyszyła Mu również w drodze na Golgotę. To wszystko razem wzięte pozwala utrzymywać, że w godzinach ostatnich, w chwilach bodaj najboleśniejszych fizycznych cierpień Mesjasza, Jego Rodzicielka trwała przy Nim. Co więcej, można też przypuszczać, że wyobrażała sobie wcześniej zadane Jezusowi katusze, których nie widziała, ale o których mówił Jej Jego wygląd: rany, opuchlizny, zakrzepła po biczowaniu krew, które zostały przepowiedziane w wierszach: Iz 50, 6; 52, 14; 53, 8. Patrząc na zmasakrowane i nadal torturowane ciało swojego Dziecka, bez wątpienia boleśnie przeżywała wszystko, co się z Nim działo. Wobec tej sytuacji słuszne wydaje się więc stwierdzenie, że Maryja współcierpiała z Jezusem. A ponieważ Jego doznania, jawiące się jako źródło Jej boleści, przynależą do ziemskiej rzeczywistości – co już zauważono - również owa boleść, boleść Matki musi być podobnie czy wręcz identycznie postrzegana. Ból Bożej Rodzicielki wywołany jedynymi w swoim rodzaju wydarzeniami i okolicznościami zapowiedzianymi - na co wskazuje powyższa analiza - przez hagiografów starotestamentowych, jak one jest jednostkowy i wpisany tylko w ten czas oraz tylko w tę przestrzeń, w których one zaistniały⁸. Kiedy dobiegły one kresu i ból zaczął ustępować, aż ostatecznie przeminął wraz z nastaniem wielkanocnego poranka, jak można się domyślać.

2. Wymiar nadprzyrodzony

Cierpienia, których doznawała Maryja, miały swe źródło – jak wolno przypuszczać – nie wyłącznie w Jej fizycznym macierzyństwie. Teksty natchnione Starego Testamentu skłaniają bowiem do mniemania, że przyczyna cierpień Maryi tkwi ponadto w stosunku ludzkości do Jezusa. Można o nim wnosić z wersetów Iz 53, 3-4. 7-9. 12, które - rozpatrywane pod takim właśnie kątem – wydają się dotyczyć, aczkolwiek w stopniu mniej niż pośredni, prawdy o kolejnym aspekcie dojmujących przeżyć Maryi.

Istotną w niniejszym przypadku kwestię postawy wobec Mesjasza bardzo ogólnie, ale jednoznacznie zarazem ilustruje stych Iz 53, 7a:

Był źle traktowany.

Autor natchniony użył w nim czasownika w nifal, pochodzącego od osnowy n-g-ś. Rdzeń ten wyraża we wspomnianej koniugacji

⁸ Zob. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, 151-152.

ideę: „działania” czy też „traktowania kogoś” bądź „czegoś w sposób porywczy, gwałtowny, przepojony niegodziwością, napiętnowany złem”. W świetle przywołanej wypowiedzi postępowanie ludzi wobec Jezusa⁹ jawi się jako impulsywne, tym samym nieprzemyślane, bezrozumne, a także z gruntu złe, nikczemne, niemoralne. Dokładniej na temat tego, czym się ono przejawia, traktują dwa wersy Iz 53, 3. Brzmią one następująco:

Wzgardzony i oddzielony od ludzi [...] Zlekceważony i nie ceniliśmy Go.

Spośród wymienionych tu wyrazów złego traktowania Mesjasza najłagodniejszym, gdy o Niego idzie, wydaje się ostatni. Prorok do określenia go wykorzystał pień ḥ-š-b w koniugacji prostej, w której oznacza on: „cenienie”, „szanowanie”, „poważanie”. Tym razem forma pochodząca od tego rdzenia poprzedzona została partykułą negacji. Autorowi natchnionemu chodziło zatem o zachowanie diametralnie odmienne od tego, które sugeruje wspomniany źródłosłów, czyli o brak uwagi, czci, uznania w połączeniu z nie rozpoznaniem i niezrozumieniem, kim jest Ten, kogo owa ignorancja dotyczy. Jej bardziej zaawansowany, bo wyraźniej zdynamizowany etap stanowi postawa lekceważenia, a nawet wzgardy, okazywanych Synowi Maryi. Wskazuje na nią osnowa b-z-h, której ta sama postać - imiesłów nifał – dwukrotnie występuje w omawianym tekście („wzgardzony”, „zlekceważony”). Jakby naturalną konsekwencją naszkicowanego, negatywnego stosunku do Mesjasza jest to, co składa się na treść przymiotnika ḥāḏel. Interpretowany on bywa jako „oddzielony”, „odosobniony”, „opuszczony”, „osamotniony”, „wzgardzony”, „odmienny od”. W analizowanej wypowiedzi tworzy on wyrażenie z rzeczownikiem, którego polskim odpowiednikiem jest termin „ludzie”. Wyrazy te razem wzięte każą przyjąć, że Zbawiciel zostanie odtrącony przez tych, dla dobra których się narodził¹⁰. Równoznaczne to jest z wykluczeniem Go przez nich z ich społeczności, porzuceniem Go i pozostawieniem samemu sobie. Co więcej, pozwala to mniemać, że nie chcą oni mieć z Nim nic wspólnego i odcinają się od wszystkiego, co On reprezentuje, uznając to za różne od tego, co dla nich istotne, z czym się liczą, o co zabiegają i troszczą się. Od takiej postawy bardzo łatwo i szybko przechodzi się do

⁹ Identyfikowanie Sługi Jhwh z Jezusem uzasadnia L. STACHOWIAK, *Księga Izajasza II-III...*, 224.

¹⁰ Kwestię postawy ludzi wobec Cierpiącego Sługi – Mesjasza omawia: J. HOMERSKI, *Cierpiący Wybauca...*, 80-81; L. STACHOWIAK, *Księga Izajasza II-III...*, 221.

pomówień, bezpodstawnych oskarżeń, zniesławienia tego, kogo ona dotyczy.

Kolejne zdania zaczerpnięte z *Księgi Izajasza* świadczą o tym, że kalumnie - to doświadczenie będące również udziałem Syna Maryi. Przekonuje o tym choćby stwierdzenie Iz 53, 12a:

*z przestępcami był policzony*¹¹.

Wyraz, który nazywa tę kategorię ludzi, z którą Mesjasz jest tu identyfikowany, wywodzi się od rdzenia p-š-ʿ. Przywołuje on na myśl „grzeszenie” w sensie zaciągania winy, do czego dochodzi poprzez dopuszczenie się przestępstwa, będącego przejawem buntu. Tymczasem skądinąd wiadomo, że wszystko to stanowi całkowite przeciwieństwo postępowania Jezusa (np. Iz 53, 9: *nie dopuścił się bezprawia i nie [ma] podstęp w Jego ustach*). W świetle powyższego jawi się On jako osoba, która nie tylko doznaje ludzkiej obojętności i niechęci, ale nadto perfidnej niesprawiedliwości pogłębionej okrucieństwem napiętnowania. Przy czym oczernianie Go wydaje się nie mieć granic, skoro na początku wiersza Iz 53, 9 czytamy:

Grób Jego umiejscowiono z bezbożnymi.

Chodzi w tym przypadku o termin utworzony w oparciu o osnowę r-š-ʿ, na której pole semantyczne składają się takie pojęcia, jak: „bezbożność”, „niegodziwość”, „bezecność”, „grzeszność”, „zło”. Użycie go w odniesieniu do Syna Maryi uświadamia, że oczernianie Go dotyczy również kwestii religijnych, osiągając w ten sposób w stosunku do Niego swoje apogeum. Bowiem w konfrontacji z prawdą o Boskości Jezusa jedynie tak może być zinterpretowane nadanie Mu miana bezbożnika, czyli uznanie Go niejako za niezdolnego do jakichkolwiek pozytywnych zachowań natury religijnej, a zarazem postawienie Go na równi z tymi, którzy nie liczą się z tym, co Boże, a nawet kpią z tego¹². Co gorsze, rzucający na Zbawiciela oszczerstwa, w swej przewrotności i pysze – przynajmniej wówczas, gdy to czynią – chcą uchodzić za rzeczników samego Boga. Do takiego wniosku, bodaj pośrednio, skłania druga część wersetu Iz 53, 4:

¹¹ Niniejsze słowa w wierszu Łk 22, 37 Jezus odnosi do siebie, potwierdzając tym samym słuszność identyfikowania z Nim Sługi Jhwh.

¹² Na pełną wzgardy wobec zmarłego Zbawiciela wymowę samego faktu zapowiedzianego w cytowanym wersie Iz 53, 9 zwraca uwagę: J. HOMERSKI, *Cierpiący Wybawca...*, 85; L. STACHOWIAK, *Księga Izajasza II-III...*, 225.

*A my mieliśmy Go za dotkniętego, poniżonego
przez Boga i ukaranego.*

Ze zdania niniejszego wynika mianowicie, że w spotwarzaniu Syna Maryi ci, którzy się tego dopuszczają, posuwają się jeszcze dalej, niż to zostało stwierdzone na podstawie frazy uprzednio omówionej. Zgodnie z jego treścią nie wystarcza im głoszenie własnej, ludzkiej opinii, jakoby uzasadnionej czynami Tego, kogo ona dotyczy, gdyż wyłącznie w oparciu o nie można utrzymywać, że ktoś jest bezbożny. Swe nieczyste machinacje próbują ponadto uzasadnić postanowieniem Boga. Jemu bowiem jako przyczynie przypisują swoje bezzasadne przekonanie, na co wyraźnie wskazują przytoczone słowa proroka. Pozwalają one mniemać, że Jezus jest traktowany jak ktoś, kogo osiągnęła zasłużona sprawiedliwość Boża. Hagiograf wyraża tę myśl za pomocą trzech imiesłowów biernych, które ujawniają różne aspekty domniemanej decyzji Boga jakoby powziętej w stosunku do Mesjasza. Pierwszy, o najłagodniejszej spośród nich wymowie, stanowi formę źródłosłowu n-g-‘, który określa prozaiczną czynność – „dotykanie”. Jednak kontekst taki, jak rozpatrywany, każe je rozumieć przenośnie, nadając im precyzji. Owo „dotykanie” oznacza tu bowiem doprowadzenie bądź przynajmniej dopuszczenie do sytuacji wywołującej przykre, wręcz bolesne doznania, czyli należy je identyfikować z „doświadczeniem”. Drugi imiesłów, występujący w stychu Iz 53, 4c, został utworzony z rdzenia n-k-h. Pień ten używany w koniugacji sprawczej, co ma też miejsce w tym przypadku, nosi w sobie ideę: „prześladowania”, „poniżania”, „dręczenia”, „złamanie”. A zatem wyraz, któremu nadaje on treść, w pewnym sensie nawiązuje do doświadczania, o którym uprzednio była mowa. Zdaje się mianowicie wskazywać z jednej strony na jego cel, natomiast z drugiej - na jego konsekwencje. Ma zaś nimi być pogńębienie Jezusa, upokorzenie Go w połączeniu z nękaniami Go, a nawet uciemieniem. Ostatni, trzeci już imiesłów - w myśl rozpatrywanej wypowiedzi natchnionej - wyjawia charakter suponowanych decyzji Bożych w stosunku do Mesjasza, o których pozwalają wnosić dwa omówione uprzednio określenia. Ponadto sugeruje winę Tego, kogo dotyczy. Termin ów pochodzi bowiem od osnowy ‘-n-h użytej w koniugacji pual, w której przywołuje na myśl: „skarcenie”, „zganienie”, „ukaranie”. Syn Maryi jawi się w świetle niniejszego jako ktoś, kto miał się dopuścić czegoś złego, co nie zostało tu w żaden sposób skonkretyzowane, a za co Bóg rzekomo wymierzył Mu słusz-

ną karę. Za jej przejaw uznano zaś wszelkie przeciwności i nieszczęścia, które stały się Jego udziałem, w tym również udrękę poniżenia¹³.

Przekonanie o czyjejś winie zwykle ma jakieś następstwa natury spontanicznej bądź prawnej, lub jedno i drugie zarazem. Dochodzi do nich tym bardziej, gdy jest ono rozpowszechnione. A za takie należy chyba uznać to, któremu daje wyraz wiersz Iz 53, 4. O konsekwencjach ujętej w nim opinii na temat Mesjasza dowiadujemy się z tekstu Iz 53, 8a.c:

Poprzez gwałt i sąd był usunięty [...] był wyłączony z ziemi żyjących.

Prorok wylicza tu kolejno dwie kategorie tychże skutków: najpierw dwa jakby częściowe, potem ostateczny, do którego te poprzednie jako środki prowadzą. Pierwszy z wymienionych nazwany został 'ośser. Termin ten tłumaczony: „zadanie gwałtu”, „ucisk”, „pognębienie”, „zatrzymanie”, „zamknięcie”, „uwięzienie”, pozwala mniemać, że jedną z reakcji na bliżej nieznanne oskarżenie Mesjasza jest użycie względem Niego swego rodzaju przemocy. Jej przejawem zdaje się być ograniczenie Jego wolności, uniemożliwienie Mu swobodnego poruszania się, które mimo znamion praworządności w istocie – jak podpowiada kontekst (*z powodu winy mojego ludu* – Iz 53, 8d, nie zaś winy Oskarżonego) - stanowi bezprawie. Przy czym wobec Syna Maryi nie ogranicza się ono do wspomnianych aktów. Przybiera ponadto formę uchodzącą za prawomocną, a nie tylko przejawiającą symptomy praworządności, tym samym bardziej wyrafinowaną. Wolno tak wnosić z treści rzeczownika mišpāt, określającego przypuszczalnie dalsze następstwo pomówień, przypisujących Jezusowi dokonanie jakiegoś przestępstwa. Przywołany wyraz należy bowiem w omawianym passusie rozumieć jako „proces sądowy”, będący czymś legalnym i uzasadnionym w sytuacji podejrzenia kogoś o jakieś wykroczenie, pod warunkiem jednak, że ucziwie dąży się do ustalenia prawdy. Tymczasem w rozważanym przez nas przypadku tak nie jest. Chodzi jedynie o zachowanie pozorów sprawiedliwości, gdyż mimo ewidentnej niewinności Obwinionego (por. Iz 53, 9c-d: *nie dopuścił się bezprawia i nie [ma] podstęp w Jego ustach*) został na Niego wydany wyrok skazujący i to najwyższy z możliwych, do którego zmierzały wszystkie ludzkie działania, jakie go poprzedzały. Świadczy o tym, aczkolwiek pośrednio, orze-

¹³ Podobną opinię wyrażają: J. HOMERSKI, *Cierpiący Wybawca...*, 82; L. STACHOWIAK, *Księga Izajasza II-III...*, 222.

czenie stychu 8a oraz - wyraźniej - zwrot rozpoczynający wers 8c. Pierwszy z nich, czyli słowo *luqqaḥ*, to forma rdzenia l-q-h. Osnowa ta użyta jak tu w koniugacji prostej biernej wyraża: „odniesienie”, „odwrócenie”, „zniesienie”, a także najodpowiedniejsze w rozważanym kontekście: „usunięcie”, „wyrwanie”. Podobne pole semantyczne – „wyłączenie”, „usunięcie” – ma pień g-z-r w koniugacji nifal, będący źródłosłowem czasownika *nigzar* współtworzącego wspomniany wyżej zwrot. Przy czym połączenie tegoż słowa z wyrażeniem „z ziemi żyjących” uściśla znaczenie tak jego samego, jak paralelnego do niego, a poprzedzającego go czasownika. Skłania mianowicie, by uznać je za eufemistyczne określenia kary śmierci i to nie tylko orzeczonej, ale i wykonanej na Mesjaszu¹⁴. Z oczywistych względów może być ona uznana za tak zwane zabójstwo sądowe, będące krańcowym, bezprecedensowym przejawem negatywnego stosunku do Jezusa, o najwyższym stopniu tragizmu dla wszystkich, którzy się nim cechują.

W świetle powyższego, Mesjasza spotyka ze strony ludzi wzgarda, ponizenie, fałszywe oskarżenia, odrzucenie. Zestawiając ten stan rzeczy z prawdą o Bożym rodzicielstwie Maryi i Jej macierzyństwie ogarniającym wszystkich bez wyjątku ludzi¹⁵, nie trudno dojść do przekonania, że jest on dla Niej bolesny. Wywołane nim Jej cierpienie można rozpatrywać w podwójnej perspektywie. Historycznej, gdy za punkt odniesienia przyjmie się niechętnie aż po wrogość postępowanie wobec Jezusa współczesnych Mu, którzy zetknęli się z Nim w Jego ziemskim życiu. Natomiast nadprzyrodzonej, kiedy pod uwagę weźmie się nieprzyjazne aż po nienawiść stanowisko względem Odkupiciela ludzi wszech czasów, tak minionych już, jak dopiero nadchodzących. Uzasadnienie dwoistości ujęcia kwestii, która nas zajmuje, znajdujemy w omówionych wyżej wersach. Chodzi w tym przypadku o formy gramatyczne użyte w nich do określenia zachowań ludzkich w odniesieniu do Jezusa, bądź też wykorzystane do opisanego Jego stanu czy sytuacji, będących wynikiem traktowania Go przez ludzi. Są nimi formy: perfectum i imiesłów, a oprócz nich - przymiotnik. W języku hebrajskim perfectum nazywa bowiem czynność, co do zaistnienia której nie ma żadnej wątpliwości, nie wskazując przy tym sfery czasu, w której się ona urzeczywistnia, i która to czynność – jeśli nawet już się dokonała – trwa nieprzerwanie w swoich skutkach (Iz 53, 3 – „nie ceniliśmy”; 4 – „mieliśmy za”; 7 – „był źle traktowany”; 8 – „był usunięty”, „był wyłą-

¹⁴ Omówione zwroty tak samo interpretują: J. HOMERSKI, *Cierpiący Wybawca...*, 84; L. STACHOWIAK, *Księga Izajasza II-III...*, 224-225.

¹⁵ Zob. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela...*, 193, 207.

czony”; 12 – „był policzony”). Dwie pozostałe części mowy – imiesłów i przymiotnik - jako nieczasowe wskazują natomiast na trwałe przymiot lub stan (Iz 53, 3 – „wzgardzony”, „oddzielony”). Wobec niniejszego stosunek ludzi do Zbawiciela, opisany w rozważanych prorocत्वach, to rzeczywistość permanentna. A zatem i odczucia Maryi nią wywołane - wydaje się słusznym uznać - za przekraczające czas i przestrzeń, a nie tylko za wpisane w oba te wymiary. Tym bardziej, że Osoby, o które chodzi: Jezus doznający ludzkiej wgardy oraz Jego Matka bolejąca nad tym, żyją w rzeczywistości pozaziemskiej. Co więcej, również przyczyna tego, co sprawia Ich cierpienie, należy do sfery nadnaturalnej, albo przynajmniej ma do niej odniesienie, pozostaje w relacji do niej właśnie.

Wskazane rozróżnienie: doczesność i nadnaturalność cierpienia Maryi, daje pewną przejrzystość, systematyzuje zagadnienie, które nas interesuje. Trzeba jednak mieć świadomość, że w rzeczywistości dokonanie go, przynajmniej w sposób wyraźny, nie wydaje się możliwe. Bowiem boleść Matki Zbawiciela, wywołana lekceważeniem i odrzuceniem Jej Syna przez ludzi oraz nierozpoznanie w Nim przez nich Boga Odkupiciela, zapoczątkowana w konkretnym miejscu i momencie nabrała charakteru ponadczasowego i ponadprzestrzennego niepostrzeżenia. Trudno stwierdzić, kiedy przeistoczyła się ona w trwałą, przekraczając doczesność, nie przestając być oczywiście równie realną, jak w chwili zaistnienia. Można nawet przypuszczać, że w określonej, aczkolwiek nie dającej się ustalić chwili, owo cierpienie zintensyfikowało się, stało się bardziej dojmujące. Wolno jedynie sądzić, że nastąpiło to wraz z osiągnięciem przez Maryję pełnej świadomości dwu prawd zbawczych. Po pierwsze tego, czym w swej istocie jest odwrócenie się od Jezusa, co ono oznacza oraz jak nieodwracalne skutki pociąga za sobą dla tych, którzy w swym zaślepieniu aż do niego się posunęli. Po drugie tego, jak wielkiej liczby ludzi ono dotyczy. Podkreślić bowiem trzeba, że boleść Bożej Rodzicielki ma swe źródło nie wyłącznie w powtarzających się nieustannie na przestrzeni całych dziejów ludzkości bluźnierczych aktach odtrącania Mesjasza. Jej przyczyną w takim samym, a nie wykluczone, że nawet w większym stopniu niż poprzednio określony powód, jest najtragiczniejszy z możliwych los wszystkich, którzy z premedytacją nie chcą skorzystać z daru odkupienia i tracą możliwość uczestniczenia w jego owocach. Cierpienie Maryi jawi się bowiem również jako cierpienie matki, która patrząc na swe duchowe dzieci dobrowolnie staczające się w przepaść, idące na zatracenie, gubiące samych siebie, nie może temu zapobiec.

Podsumowując całą przeprowadzoną analizę, wypada stwierdzić, że starotestamentowe proroctwa mające za przedmiot cierpienie Zbawiciela, stanowią podstawę do dwóch wniosków. Po pierwsze, pozwalają przyjąć, że zapowiedź Symeona dotycząca Maryi należy odczytać dwójako, jako odnoszącą się do Jej ziemskiej boleści, ograniczonej w czasie, ale również do tej niewymiernej, trwającej aż do ostatecznego zwycięstwa Dobra nad Złem. Po drugie, skłaniają do mniemania, że miecz przenikający duszę Bożej Rodzicielki to męka Jej Syna - tak fizyczna, jak moralna i psycho-duchowa - oraz samozatrącanie się ludzi jako skutek odrzucenia przez nich Jezusa¹⁶.

Dr hab. Urszula Szwarz
Katolicki Uniwersytet Lubelski (Lublin)

ul. Ogródkowa 1/56
PL - 20-067 Lublin

A te una spada trafiggerà l'anima (Lc 2, 35).
La sofferenza di Maria nella luce dei testi
dell'Antico Testamento

(Riassunto)

L'articolo consiste di due parti. Nella prima, l'analisi dei versi: Ps 22, 15-18; Is 50, 6; 52, 14; 53, 5. 8, che riguardano i dolori fisici di Messia, indica il loro dimensione storica. Nella seconda, l'analisi dei versi Is 53,3-4.7-9.12, i quali descrivono il rapporto della gente al Servo di Dio, cioè Gesù, suggerisce, che esso è sempre attuale, non si chiude né in tempo né in spazio. Tutto questo, in modo mediato, permette considerare, che la sofferenza di Maria come di Madre del Redentore e di tutta umanità si iscrive in ordine naturale, ma anche soprannaturale. Essa è causata - in luce dei testi discussi - dalla passione e dalla morte di Gesù, come pure dalla reiezione di Gesù da parte degli uomini.

¹⁶ Inną interpretację proroctwa Symeona podaje J. Kudasiewicz (*Matka Odkupiciela...*, 114-115), który miecz w nim wspomniany utożsamia ze słowem Bożym, słowem głoszonym przez Jezusa.